



Omnipotentjalne koncerty Philipsa i Sony miały w swoich ofertach słuchawki już dawno temu, teraz ten dział tylko (i aż) wzmacniają i przeobrażają w kierunku słuchawek przenośnych. Głośnikowi specjaliści, a więc B&W i Focal, przystąpili do gry ostrożnie, wypuszczając ekskluzywne pojedyncze modele, jakby zdawali sobie sprawę, że zaprojektowanie dobrych słuchawek to poważne wyzwanie. Marka Harman Kardon, która wcześniej ze słuchawkami nie miała nic wspólnego, wchodzi na rynek odważnie, od razu z całą serią czterech modeli.

# Harman Kardon HARKAR CL

Do samodzielnej montażu

**N**ie wyczerpują one słuchawkowego tematu, nie zaspokoją wszystkich potrzeb, skupiają się jednak w ważnym sektorze – w zakresie cenowym 420–1050 zł (Harman nie będzie więc produkował ani „masówek”, ani high-endu) i wszystkie są przygotowane do współpracy z przenośnymi Apple'ami. Zresztą, jak widać, same ceny też są dobrze do tego celu dopasowane. Dystrybutor donosi, że sprzedaż słuchawek została na razie ograniczona do sklepów Apple Premium Reseller. Każdy by tak chciał... Ale co upoważnia Harmana, aby występować w roli słuchawkowego eksperta? Nie tylko siły potężnego koncernu, ale i pomoc specjalistów z należącej do Harmana austriackiej marki AKG, której w tym kontekście bliżej przedstawiać nie trzeba; znakiem tej pomocy jest umieszczony na skórzanym obszyciu pałąka napis „Designed in Austria”.

*Harkar CL* to – podobnie jak B&W P3 – słuchawki nauszne, czyli takie, które mają przylegać płaskimi poduszkami do ucha, a nie obejmować je; jak na słuchawki tego typu

*Harkary CL* są dość duże, ale to dobrze, bo owo przyleganie jest wówczas lepsze – o ile służy mu równocześnie odpowiednia siła i ustawienie muszli względem ucha. Muszle swoim prostokątnym kształtem nawiązują do designu Apple, co wcale nie przeszkadza im spełniać doskonale swojej roli akustycznej. Zamiast dopasowania do wielkości głowy za pomocą wysuwanych końcówek pałąka, dostajemy w komplecie dwa pałąki różnej wielkości; wybrany – doposażamy w sprężynującą taśmę, obszytą skórą, która ustępuje pod naciskiem głowy, zapewniając również pewną elastyczność. Jeżeli nie będziemy o tym wiedzieć wcześniej, to, mając dużą głowę (jak ja), możemy się trochę wystraszyć – w opakowaniu na wierzchu leżą kompletne słuchawki zmontowane z mniejszym pałąkiem, a większy jest ukryty w głębszych warstwach opakowania. Klasyczne (choć nie do końca) zawiasy obracają muszlami względem ich osi symetrii, tutaj następuje demontaż muszli w celu wymiany pałąka; trzeba wówczas zdjąć też (i założyć) wspomnianą taśmę, wzdłuż której biegnie,

zabezpieczony skórzanym obszyciem, kabel łączący obydwie słuchawki. Nie jest to akcja bardzo trudna, ale za pierwszym razem wymaga przesłania instrukcji, wykonania wielu bardzo ostrożnych ruchów, a w praktyce nigdy nie zajmie ona mniej niż kilka minut – to też nie kłopot, jeśli ze słuchawek nie korzystają na co dzień i na zmianę osoby o zupełnie różnych wielkościach głowy. Co ciekawe, zdejmowane są również całe poduszki, trzymane przez magnesy, podobnie jak w P3 B&W, co tam było o tyle zrozumiałe, że wiązało się ze sposobem wpięcia kabli; tutaj kabel zakończony małym „jackiem” wkładamy tradycyjnie do lewej słuchawki i zdejmowanie czegokolwiek nie jest w tym momencie konieczne. Kabel (zakończony z drugiej strony też małym „jackiem”) ma prawie półtora metra długości i oczywiście sterowanie do Apple.

Ogólne wrażenie organoleptyczne: Słuchawki ultranowoczesne, o technicznym posmaku, jest tu metal, plastik i skóra, ale nic nie błyszczy, nie przymila się ozdobnikami, chociaż imponuje inżynierskimi smaczkami.

## ODSŁUCH

Po założeniu słuchawek czuć, że zaprojektowali je specjaliści, którzy z ergonomią są za pan brat. Zastosowali niekonwencjonalny system regulacji polegający na dość kłopotliwej (o ile korzystalibyśmy z niej często) wymianie głównego pałąka, ale potem słuchawki leżą jak ulał. Zachowują się optymalnie – ani nie przesuwają się tak chętnie jak P3, ani nie ścisają tak mocno jak Spirit One. Dwa „ale” – po pierwsze, co pewnie wynika z „rozbieralnej” konstrukcji, nie jest ona dobrze wytłumiona mechanicznie i nawet lekkie muśnięcie muszli czy pałąka słychać jako stuknięcie, a stuknięcie jako grzotnięcie. Po drugie, zawiasy, na których łączymy muszle z wybranym pałąkiem, pozwalają na obrót muszli aż o 180° i to w sposób niespodziewany... za którymś razem zdjęłem je na moment z głowy, ponownie założyłem i z lewej słuchawki nie słyszałem prawie nic... Pomyślałem, że wtyczki nie kontaktują, więc sprawdziłem „na łączach”, lecz dalej nic... przestraszyłem się więc, że lewa słuchawka uległa uszkodzeniu... Zdjąłem, obejrzałem, i stwierdziłem, iż słuchałem jej „od tyłu”! Naprawdę można popełnić taki błąd, nawet na trzeźwo, nie tylko dlatego, że słuchawki się obracają, ale są też płaskie. Kiedy już leżą tak, jak trzeba, i nikt nie stuka, grają pięknie. Basik jest żwawy i całkiem soczysty (a przecież nie są one dookołauszne!), góra gładka i selektywna, średnica wyraźna i często „zdeteminowana”,

żeby pokazać emocje i artykulację wokalną. Są dokładne i muzykalne, swobodne i przejrzyste, spójne i zrównoważone. Słychać kulturę znaną z AKG, a nawet coś ekstra – więcej życia i powietrza.

## HARKAR CL

CENA: 820 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RB  
[www.jbl.pl](http://www.jbl.pl)

### WYKONANIE

Oryginalna konstrukcja z wymiennymi pałąkami, bardzo płaskie muszle, odważny i perfekcyjnie wyegzekwowany design.

### WYGODA

Jedne z najlepiej przylegających słuchawek nausznych – bardzo wygodne. Słabo wytłumiony układ mechaniczny transmituje stuknięcia, puknięcia itp., ale to zdarzenia sporadyczne.

### BRZMIENIE

Zrównoważone i dokładne, zróżnicowany detal na górze pasma i soczysty basik na dole.



W komplecie dostajemy dwa różne wielkości pałąki. Nawet bez demontażu słuchawki mogą przybrać ekstremalnie płaską formę (ok. 25 mm).



Na tym zawiasie słuchawki obracają się niemal dookoła, tutaj następuje też demontaż / montaż pałąka; trzeba z niego ostrożnie odpiąć widoczny z prawej strony sprężynujący pasek, w którym biegnie kabel. „Designed in Austria” – dobrze to „zadzająwali”.

R E K L A M A